

# Czy naprawdę fiskus uciska biznes

**W** powszechnym odbiorze relacja przedsiębiorca – aparat skarbowy to nierówna walka tego pierwszego, zagubionego w gąszczu skomplikowanych przepisów, z bezdusznym systemem, który wykorzystuje wszelkie sposoby, by ściągnąć jak największą podatków. W duchu tej narracji Sejm uchwalił ustawę nakazującą rozstrzygnięcie wątpliwości co do treści przepisów prawa podatkowego na korzyść podatników właśnie po to, by wzmocnić słabszą stronę wspomnianej relacji.

Jednak obserwacja procesów zachodzących we współczesnej gospodarce wskazuje, że jest na odwrót i silniejszą stroną jest – podatek. Składają się na to dwie przyczyny. Pierwsza to rosnąca złożoność i różnorodność procesów biznesowych w wyniku zmian w sferze technologii i organizacji, a szczególnie zastosowania na szeroką skalę technologii informacyjnych i komunikacyjnych. W efekcie pojawiają się coraz to nowe modele i transakcje biznesowe, z którymi w pierwszej kolejności zderzają się przedsiębiorcy. Wykorzystują nowe możliwości w celu rozwoju sprzedaży i obniżki kosztów, w tym także szczególnego kosztu, jakim są podatki. Aparat skarbowy usiłuje nadążyć za tymi szybkimi zmianami, wnioskując do parlamentu o odpowiednie dostosowanie przepisów, lecz robi to z opóźnieniem i niezbyt skutecznie. Gdy uda się zamknąć lukę w przepisach w jednych obszarach, podatnicy znajdują nowe możliwości optymalizacji obciążeń podatkowych w innych. Tego typu sytuacje mają na świecie charakter powszechny i Polska nie jest tu żadnym wyjątkiem.

Co ważne, w starciu z fiskusem podatek nie jest bezbronny, bo mamy w kraju znaczący i sprawnie funkcjonujący sektor doradztwa podatkowego. Jego czołową stanowi ok. 9 tys. licencjonowanych doradców podatkowych.

Do tego trzeba dodać prawników wyspecjalizowanych w doradztwie podatkowym zatrudnionych w kancelariach prawniczych. Ten górny segment specjalizuje się w obsłudze większych firm i bardziej skomplikowanych transakcji. Są to jednak usługi stosunkowo drogie. Ale mamy też drugi segment – ok. 45 tys. biur rachunkowych, które w ramach obsługi księgowej udzielają podstawowych porad podatkowych, a w razie wątpliwości roboczo kontaktują się z urzędami skarbowymi. Zakres merytoryczny tych porad jest zupełnie wystarczający do prowadzenia działalności na niewielką skalę. Ponadto są to usługi dobrej jakości i na kieszeń mniejszych podmiotów. Rzadko zdajemy sobie sprawę, że Polska jest światową potęgą w dziedzinie usług księgowych i że sektor ten odgrywa niezmiernie ważną rolę w rozwoju polskiej przedsiębiorczości.

## Wyścig „zbrojeń”

Między tymi dwoma segmentami doradztwa – zaawansowanym i podstawowym – występują stały przepływ pomysłów i rozwiązań. Nowe techniki optymalizacyjne są najpierw rozpracowywane i testowane w górnym segmencie, by po pewnym czasie zostać rozpowszechnione we wszystkich segmentach gospodarki. Wyjaśnijmy, że pod pojęciem optymalizacji rozumiemy dążenie do minimalizacji obciążeń podatkowych w granicach prawa, choć niekoniecznie zgodnie z intencją twórców przepisów. Optymalizację należy odróżnić od unikania płacenia podatków, co wiąże się z naruszaniem prawa.

Najbardziej rozpowszechnione praktyki optymalizacyjne dotyczą sytuacji, gdy pewne zdarzenia i czynności są traktowane od strony podatkowej w sposób uprzywilejowany. Naturalnym dążeniem jest zatem takie przekształcenie prawno-organizacyjne prowadzonych operacji nieuprzywilejowanych, by można było skorzystać z ulgi. Tak będzie w sytuacji, gdy pracownik i pracodawca zgodnie dojdą do wniosku, że lepiej będzie zastąpić etat umową o świadczenie usług w ramach prowadzonej działalności gospodarczej. Dzięki temu obie strony zyskają na obniżce podatków i ZUS. Jest to przykład optymalizacji szeroko rozpowszechnionej w sektorze przedsiębiorstw, także mikro, gdzie pomoc biura rachunkowego i ewentualnie firmowego prawnika jest zupełnie wystarczająca. Współcześnie występują ku

temu sprzyjające warunki, bo między klasycznym etatem a prowadzeniem firmy z pracownikami wyrosła olbrzymia strefa pośrednia. Chodzi o tzw. wolnych strzelców, którzy są po trosze pracownikami, a po trosze przedsiębiorcami. Z tego względu nawet w dość oczywistych przypadkach wykorzystywania działalności gospodarczej dla kamuflażu faktycznego stosunku pracy podważenie takiego rozwiązania przez aparat skarbowy jest znacznie utrudnione.

Gdy w okresie międzywojennym wprowadzono ulgi podatkowe dla twórców w postaci zryczałtowanego 50-proc. odpisu jako kosztu uzyskania przychodu, myślano o literatach, wynalazcach i artystach. We współczesnej gospodarce opartej na wiedzy twórczy, kreatywny element występuje w bardzo wielu zawodach, zwłaszcza w usługach profesjonalnych. Można zatem przyjąć, że doradzając klientom wysoko kwalifikowanym pracownik wytwarza utwory, a zatem jest podstawą, by przynajmniej od części wynagrodzenia odliczyć 50 proc. jako ryczałtowy koszt uzyskania przychodu. Jednak by uniknąć kłopotów z fiskusem, pracodawca musi spełnić wiele warunków, m.in. udokumentować twórczy komponent w ramach stosunku pracy. Nie ma z tym większego problemu, bo doradcy podatkowi oferują kompleksowy pakiet obejmujący wzory dokumentów i procedur dokumentowania, gotowych do zastosowania w firmie.

Początkowo 50-proc. ryczałt kosztów uzyskania przychodu był wykorzystywany w wybranych obszarach specjalistycznego doradztwa, usługach finansowych i w działalności szkoleniowej. Stopniowo zakres stosowania tej metody optymalizacji podatkowej się rozszerzył, a praktyczne rozwiązania stały się powszechnie dostępne. W efekcie jeśli dzwoni do nas doradca zachęcający do nabycia towaru bądź usługi, istnieje duże prawdopodobieństwo, że w sensie podatkowym on także jest twórcą. Ten przykład dobrze ilustruje tezę, że zmiany zachodzące we współczesnej gospodarce wydatnie wzmocniają pozycję podatnika względem aparatu skarbowego. Tak jak łatwo wskazać twórców z prawdziwego zdarzenia, tak niesłychanie trudno określić, jaki poziom twórczego komponentu w realizowanych przez pracownika czynnościach uprawnia do skorzystania z ulgi, a jaki nie. Maleją więc szanse udowodnienia podatnikowi, że w istocie mamy do czynienia z niezgodnym z prawem unikaniem podatków.

Najnowszym innowacyjnym produktem doradztwa podatkowego są opcje pracownicze. W podstawowej wersji to rozwiązanie jest stosowane na świecie od kilkunastu lat. Chcąc zachęcić kluczowych pracowników do działania na rzecz wzrostu wartości firmy, oferuje im się opcje na zakup akcji po stałej cenie. Jeśli cena akcji wzrośnie, pracownik skorzysta z różnicy w cenie. Jednak oparcie tej konstrukcji na akcjach jest skomplikowane od strony prawnej i administracyjnej. Stąd współczesna, innowacyjna odmiana tego rozwiązania, w Polsce wdrażana od niedawna, polega na przyznaniu opcji na zakup nie akcji, lecz pochodnego instrumentu finansowego. Pracownik uzyskuje dochód z tego tytułu po osiągnięciu przez firmę założonych parametrów finansowych. Na czym polega trik podatkowy? Gdyby przyznano pracownikowi premię za wyniki, byłaby ona opodatkowana progresywnie. Natomiast opcje są traktowane jako dochody kapitałowe opodatkowane liniowo w wysokości 19 proc. Ewidentne korzyści uzyskują pracownicy wpadający w 32-proc. próg podatkowy, czyli zarabiający rocznie ponad 85 tys. zł. Jednak opcje mają jeszcze inną zaletę: nie są obciążone składką ZUS. Kiedy uwzględnimy obydwie czynniki łącznie, próg opłacalności zastosowania opcji znacznie się obniży.

Opcje są przykładem innowacyjnego i dość agresywnego rozwiązania, gdzie wskazana jest szczególna staranność, by nie narazić się na kłopoty z fiskusem. Stąd w pakiecie wdrożeniowym oferowanym przez doradców podatkowych zainteresowany znajdzie także wzór wniosku do urzędu skarbowego o wydanie indywidualnej interpretacji podatkowej. Jak dotąd skala zastosowania opcji na finansowe instrumenty pochodne jest ograniczona, ale należy oczekiwać, że tak jak w przypadku innych pomysłów optymalizacyjnych praktyczne metody i doświadczenia zostaną szybko upowszechnione i będą z niego korzystać także mniejsze firmy.

Przyspieszona dyfuzja technik optymalizacji podatkowej to także wynik walki konkurencyjnej. Informacja, że inne przedsiębiorstwa

w branży stosują takie rozwiązania, to oczywisty bodziec, by wdrożyć je we własnej firmie. Nierzadko inicjatywa wychodzi od samych pracowników, gdy zorientują się, że ich koledzy zatrudnieni w konkurencyjnych firmach przy tym samym nominalnym poziomie zarobków na rękę otrzymują znacznie więcej.

## Kto jest czarnym charakterem

Podane przykłady optymalizacji podatkowej należą do stosunkowo prostych, gdyż skala inwestycji w tej dziedzinie jest bardzo szeroka. Potwierdzają one tezę, że rosnące różnicowanie i złożoność procesów we współczesnej gospodarce w powiązaniu z dostępem do usług doradztwa podatkowego zdecydowanie wzmocniają pozycję podatników względem aparatu skarbowego. W debacie publicznej trzeba zatem wyjść poza ewidentnie nieprawdziwy schemat: bezbronny podatek – bezwzględny w wyegzekwowaniu należności urzędnik skarbowy. Dopiero wtedy będzie można ustalić kluczowe problemy i zagrożenia w tej relacji oraz podjąć próbę ich rozwiązania. A także pozbyć się iluzji wobec szeroko rozpowszechnionych „genialnie prostych” recept.

Taką receptą i powszechnym żądaniem jest uproszczenie polskiego systemu podatkowego. Ale czy radykalne uproszczenie jest możliwe w dobie rosnącej złożoności procesów gospodarczych? Jak pokazują doświadczenia krajów bardziej zaawansowanych, takie oczekiwania jest nierealne. Podążając za podatnikami i ich doradcami, prawodawcy muszą wprowadzać bardziej szczegółowe przepisy, starając się zamknąć coraz to nowe możliwości optymalizacji podatkowej czy wręcz unikania płacenia podatków. Z tego względu na przykład podatkowe przepisy amerykańskie są znacznie bardziej skomplikowane niż polskie.

Natomiast jedna forma uproszczenia przepisów może być zdecydowanie skuteczna. Polega na maksymalnym eliminowaniu rozmaitych ulg i zwolnień na rzecz jednolitych obciążeń podatkowych (a także z tytułu ZUS). To jednak klóci się z podstawowym kanonem debaty publicznej, gdzie proponowane preferencje dla określonych grup społecznych czy rodzajów działalności zazwyczaj przekładają się na postulat przyznania określonych ulg podatkowych.

Wobec narastającej złożoności procesów gospodarczych poważny niepokój budzi nasz system tworzenia prawa podatkowego. Podczas obserwacji wystąpienia posłów na forum parlamentu razi nie tylko ich ignorancja, ale także elementarny brak świadomości negatywnych skutków, jakie mogą wywołać nieprzemysłane zmiany w przepisach podatkowych. Postulat szybkiego podniesienia wiedzy ekonomicznej wszystkich posłów jest mało realny. Należy jednak zadbać, by w przyszłej kadencji w komisji finansów publicznych było jak największe fachowców rozumiejących procesy gospodarcze, swobodnie poruszających się w złożonej materii prawa podatkowego. W ocenie skutków nowych przepisów potrzebne jest uwzględnienie nie tylko bezpośrednich konsekwencji dla budżetu, ale także zagrożeni wynikających z otwarcia nowych możliwości optymalizacji podatkowej, niezgodnych z intencją ustawodawcy.

Uchwalone ostatnio przez Sejm przepisy nakazujące rozstrzygnąć wątpliwości na korzyść podatników dodatkowo wzmocniły pozycję przedsiębiorców względem aparatu skarbowego. W efekcie można się liczyć z negatywnymi, choć trudnymi do oszacowania, skutkami w zakresie ścigalności podatków. Jeśli chcemy ją zwiększyć, co deklarują wszystkie partie polityczne, pilnie trzeba wzmocnić aparat skarbowy. W pierwszej kolejności przyciągnąć wysokiej klasy fachowców. Wobec szybko zmieniającej się rzeczywistości gospodarczej dla pracowników aparatu skarbowego powinny być organizowane systematyczne szkolenia, także za granicą, bo postępująca globalizacja niebylewale poszerza pole dla optymalizacji podatkowej. Konieczne jest stworzenie silnego zaplecza analitycznego, a także wyposażenie urzędników skarbowych w narzędzia informacyjne pozwalające na sprawną identyfikację obszarów, gdzie występują nadużycia.

Nie negując potrzeby piętnowania przypadków złego traktowania podatników, trzeba zdjąć z inspektorów skarbowych zbiorową łatkę „czarnego charakteru”. Im szybciej zbliżymy się do zachodnich standardów, gdzie pracownik aparatu skarbowego to godziwie opłacany profesjonalista, cieszący się poważaniem, tym lepiej dla gospodarki, a w efekcie dla samych podatników.

### JERZY CIEŚLIK

profesor Akademii Leona Koźmińskiego, dyrektor Centrum Przedsiębiorczości, w latach 1990–2003 czynny doradca podatkowy



Do tego trzeba dodać prawników wyspecjalizowanych w doradztwie podatkowym zatrudnionych w kancelariach prawniczych. Ten górny segment specjalizuje się